

## MARIAN MITCZUK

Marian Mitczuk

kl. II

Parczew, 17 czerwca 1946 r.

### Moje przeżycie z wojny

Było to 12 października 1939 r., po południu. Biegałem po podwórzu, wtem mój kolega Wacek krzyknął, że armata jedzie. I obaj pobieглиśmy za armatą. A ponieważ on był starszy, wyprzedził mnie i pobiegł pierwszy, a ja zacząłem płakać i z płaczem biegłem za nim i za armatą. A żołnierze kazali nam nie biec za armatą. Ja chwilę przystanąłem, a mój kolega pobiegł dalej. I ja za nim pobiegłem.

Wtem nie wiadomo skąd i z której strony zjawiły się samoloty niemieckie. Z przestachu zacząłem biec wzdłuż ulicy. A pilot z samolotu zauważył mnie i innych i zaczął grzać za nami, i strzelać z karabinu maszynowego. Przebiegałem przez jezdnię i skręcałem na prawo. Kule karabinowe zaczęły coraz bliżej mnie padać. Dałem jeszcze jeden krok naprzód, ale większy. Wtedy kule tylko koło mnie uderzyły w kamienie, a [te] porozbijane raniły mnie w nogę i upadłem. Wtedy wybiegł z domu żołnierz i zaniósł mnie do murowanego domu. Tam stałem koło ściany. Samolot zawrócił i szukał nas koło ulicy, lecz nie znalazł.